

Włożyła na twarz majtki bo nie miała maseczki

3 września 2020

Do dość niecodziennego zajścia doszło w Pile, niewielkim mieście w północno-zachodniej Polsce, w województwie wielkopolskim. Zobaczcie, co założyła na twarz ta kobieta zamiast maseczki.

W naszej ojczyźnie w związku z pandemią koronawirusa w pomieszczeniach zamkniętych takich, jak sklepy, czy urzędy od dłuższego czasu obowiązek zakrywania ust i nosa. Najlepiej do tego nadają się rzecz jasna maseczki, ale niekoniecznie trzeba używać akurat ich. Jak pokazuje poniższy filmik, polska inwencja w tym zakresie nie ma sobie równych...

Na „Facobooku” opublikowano dość krótki, ale bardzo znaczący filmik. Kobieta chciała zrobić zakupy w sklepie Leroy Merlin, ale nie miała ze sobą żadnej maseczki. Pracownicy sklepu mieli zadeklarować, że jej po prostu nie wpuszczą z „gołą twarzą”. „Nie liczy się materiał, nie liczy się w jaki sposób będzie zakryta twarz, ma być zakryta. Więc w taki oto sposób na teren sklepu zostałam wpuszczona” – komentowała kobieta, która zdecydowała się na dość oryginalne zakrycie twarzy.

„Materiał primasort, śmierdzących bąków też nie przepuszcza, chroni mnie tak samo jak maseczka przed śmiertelnośnym wirusem „pis-cov-19”. Chciałabym również zaznaczyć, że pracownicy mają maseczki założone głównie na brody tak jak i reszta klientów na sklepie. Nikt im uwagi nie zwraca. Absurd goni absurd, a kierownik sklepu ściga za mną i pilnuje abym miała założoną „maskę” na twarzy. Oczywiście kierownik tej placówki nie potrafił podać mi oczywistego braku podstawy prawnej na temat tej ustawy srovidowej i zarządzenia nakazującego noszenie kagańca w miejscach gdzie świrus się cudem nie roznosi. Praca pracą, ale sami urągacie swojej inteligencji” – pisała kobieta

na FB.

Rzecz jasna w żaden sposób nie możemy zweryfikować do czego doszło w sklepie i czy nie jest to po prostu internetowy żart, jakich wiele, ale bywały już przypadki wypraszania klientów bez maseczek, np. w sieci Auchan.

Źródło: PolishExpress.co.uk